

Dr Ihar Melnikau: „Władze bały się, że popsujemy im rocznicę 17 września”

We wtorek straż pożarna zamknęła w Zasławiu wystawę poświęconą Białorusinom walczącym w szeregach polskiego wojska w kampanii wrześniowej. Pretekstem stała się rzekomo niesprawna instalacja elektryczna w muzeum.

Autor wystawy "Zachodniobiałoruska Atlantyda. Historia zachodniej Białorusi w okresie międzywojennym w dokumentach, fotografiach i przedmiotach" białoruski historyk dr Ihar Melnikau opowiedział Bielsatowi, o kontrowersjach wokół wydarzenia.

Skąd nazwa „Atlantyda zachodniej Białorusi”?

- Bo słuch po tym kraju zaginął i jest kompletnie zapomniana. Sam zajmuję się właśnie historią zachodniej Białorusi, choć zaczynałem od historii „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”. Moi dwaj dziadkowie zresztą walczyli z Niemcami w szeregach Armii Czerwonej. A okazało się, że Białorusini walczyli z Niemcami już od 1939 r. Dla Białorusinów wojna wcale nie zaczęła się w 22 czerwca 1941 r., ale 1 września 1939 r. O tym trzeba mówić, a okazało się, że jest to temat praktycznie niezbadany. I dlatego zająłem się nim jako historyk i dziennikarz.

Dlaczego wystawę zamknięto pod absurdalnym pretekstem – nieprawnej instalacji elektrycznej w muzeum?

- Przyczyna była polityczna, co jest dla mnie niezrozumiałe. Od początku bowiem mówiłem, że wystawa będzie dotyczyć kampanii wrześniowej 1939 r. i udziału w nim Białorusinów walczących w szeregach wojska polskiego. Niestety obwodowy pracownik ds. ideologii uznał, że w wystawie niedoceniała roli ZSRR.

Dlaczego?

- Nie otrzymałem od niego odpowiedzi. Rolę ZSRR pokazano – bo fragment wystawy dotyczy 17 września 1939 r. Pokazałem tam z jednej strony zdjęcia ludzi z kwiatami, witających Armię Czerwoną, ale też dokumenty i protokoły dotyczące deportacji i represji. Nie było tam żadnego komentarza. Być może ideologowi się nie spodobało, że pokazałem trochę inną stronę tego co stało się po 17 września 1939 r. – a nie tylko entuzjazm.

Czy to niewłaściwe pokazanie sytuacji po 17 września 1939 r. było jedynym zastrzeżeniem ideologicznym?

- Myślę, że drugą kwestią było pokazanie życia międzywojennego Białorusinów. Zdaniem ideologów białoruskich, przedwojenna Polska była jedynie krajem „panów” i

wyłącznie elementem negatywnym naszej Białoruskiej historii. Nie chciałem wyrwać kampanii wrześniowej z kontekstu i pokazałem też co było przedtem. Jak wyglądała np. migracja zawodowa Białorusinów, w co się ubierali, jakie były wtedy pieniądze i jakie mieli problemy – i wszystko to pokazałem przy pomocy eksponatów – przedmiotów i dokumentów z epoki. I chyba to też się nie podobało władzom. Ale najbardziej nie podobały im się mundury jednostek polskich, w których służyli Białorusini. Na wystawie pokazałem mundury: marynarza floty pińskiej, żołnierza 4 pułku Piechoty z Pińska i mundur kapitana 83 pułku z Kobrynia, którzy brali udział w walce z Niemcami na terenie zachodniej Białorusi – np. podczas obrony Brześcia i Kobrynia. Ludzie, którzy zadecydowali o zamknięciu wystawy nie mieli zielonego pojęcia o historii międzywojennej. I dla nich taka wystawa to jedynie niesłuszna apoteoza II Rzeczypospolitej. I zdaje się, że władze tym razem obawiały się, że popsujemy im rocznicę 17 września.

Czy jest ona świętowana na Białorusi?

- Nie ma oficjalnych obchodów. Jednak w białoruskich gazetach i w telewizji pojawiają się reportaże, w których pokazują przede wszystkim zdjęcia ludzi z kwiatami witających Armię Czerwoną. Mówi się wtedy o „pańskiej” Polsce, która była niedobra dla zachodnich Białorusinów.

Jak na Białorusi w oficjalnej historiografii podręcznikach przedstawia się okres międzywojenny?

- Pokazuje się jedynie kwestie krytyczne. Sytuacja w Polsce przedwojennej jest przedstawiana przez pryzmat głodu, bezrobocia i eksploatacji wschodnich ziem. Chciałbym trochę to zmienić - na jesieni zostanie wydana moja książka pokazująca trochę inny obraz życia Białorusinów i ich uczestnictwa w kampanii wrześniowej.

Czy wspomina się o represjach jakie spadły na mieszkańców tych ziem po 17 września 1939 r.?

- Jeżeli wspomina się to tylko, że dotyczyły one Polaków. Nie wspomina się o białoruskich „kułakach”, oficerach wojska polskiego pochodzenia białoruskiego.

Dlaczego wystawa nie podobała ideologowi się, a zareagował strażak?

- Ideolog, nie mógł znaleźć jakiegoś konkretnego zarzutu politycznego więc postanowił zamknąć wystawę w inny sposób. I zamierzam napisać pismo do ministerstwa kultury. Wystawa moim zdaniem nie szkodzi oficjalnej ideologii. Nie ma tu białło-czerwono-białych flag czy Pogoni, ani odnośników do białoruskich organizacji współpracujących z Niemcami w czasie wojny. Wręcz na odwrót wystawa dotyczy ludzi, którzy walczyli z

niemcami od samego początku wojny.

Czy zakaz wystawienia w jednym muzeum nie spowoduje, że zostanie ona zakazana na terytorium całej Białorusi?

- Liczę się z tym, jednak nadal na Białorusi istnieją prywatne muzea i sale wystawowe. Spróbuje tam. Dostałem również np. sygnał z Londynu, by pokazać ją Polakom w Wielkiej Brytanii. Odezwali się ludzie z Kijowa. Tam również chcą zobaczyć co działo się, nie tylko na zachodniej Ukrainie, a także na Białorusi. Na razie otrzymuje liczne głosy zainteresowania ze strony Białorusinów, których przodkowie służyli w polskim wojsku. Przesyłają mi np. zdjęcia swoich dziadków w polskim mundurze i pytają jaka to jednostka itp.

Rozmawiał Jakub Biernat/Bielsat

Za: www.belsat.eu/pl/

